

Nocna powtórka z rozgrywki

Im bliżej 30 września dnia, w którym mają ulec likwidacji Wojskowe Służby Informacyjne, sytuacja polityczna w kraju dramatycznie się komplikuje, a nawet eskaluje. Rząd Jarosława Kaczyńskiego utracił większość w Sejmie po zerwaniu koalicji z Samoobroną. Nikłe są szanse na przyjęcie przez Sejm budżetu, zmiany w składzie osobowym Trybunału Konstytucyjnego, nieprzychylnego PIS, i wprowadzenie w życie wielu deklarowanych przez tę partię zmian. Trudno będzie na przykład powołać uczciwą, kompetentną osobę na stanowisko prezesa NBP po Leszku Balcerowiczu. Najprawdopodobniej nigdy nie dojdzie do uchwalenia prawie gotowej ustawy lustracyjnej po powstaniu nowej nieformalnej koalicji Samoobrony, PO i SLD. Najprawdopodobniej nie dojdzie też do rozliczenia złodziejskiej prywatyzacji z okresu tzw. transformacji systemu. Absolutnie pewne jest uniemożliwienie zmiany ordynacji wyborczej na taką by premiowała zwycięską partię, co będzie nadal czynić polską scenę polityczną słabą i skazaną na niefortunne koalicje. Doszły do tego prowokacyjne nagrania rozmów polityków partii rządzącej z posłanką Samoobrony Renatą Beger, uznane przez opozycję za przykład „korupcji politycznej”. Mamy też zapowiedź Platformy Obywatelskiej wyprowadzenia na ulice niezadowolonych z polityki rządu i coraz realniejszy scenariusz rozwiązania Sejmu i ponownych wyborów. Wszystko to zmierza do jednego celu - uniemożliwienia partii Jarosława Kaczyńskiego przeprowadzenia zapowiadanych

zasadniczych zmian w kraju oraz powrót do władzy tych samych ludzi, którzy tworzyli III RP.

Punktem newralgicznym wydaje się likwidacja WSI, o czym z oczywistych powodów niewiele wiemy oraz strach przed szerokimi kompetencjami nowo powstałego Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

WSI, ten tajny, nie podlegający cywilnej kontroli resort siłowy, prawdziwy relikwiarz komuny, niezmienny w swojej strukturze, nie rozliczony za przestępstwa, a może nawet i zbrodnie, dla ludzi starego systemu jest gwarancją ich pozycji i wpływów w państwie. Służby wojskowe po kosmetycznej reorganizacji, w tym zmianie nazwy, pozostały nie zmienione, czyli nie zweryfikowane od roku 1989. Po zdecydowanej zapowiedzi likwidacji WSI kilku niezależnych publicystów i analityków zapowiadało silne zawirowania na scenie politycznej, a nawet prowokacje.

I tak też się stało. Do walki z PIS przystąpiła zwaarta koalicja agentury zjednoczona strachem przed faktyczną lustracją i dekomunizacją oraz pozbawieniem jej wpływów na sprawy Polski. To ta sama koalicja, która w czerwcu 1992 roku obaliła rząd Jana Olszewskiego. Naprzeciw siebie stanęli wtedy: z jednej strony Jan Olszewski, Antoni Macierewicz, Jarosław i Lech Kaczyńscy, a z drugiej zaś Donald Tusk, Waldemar Pawlak, Tadeusz Mazowiecki, Stefan Niesiołowski, Mieczysław Wachowski i Lech Wałęsa. Były prezydent domagał się wtedy, by już następnego dnia „wichrzyciele i oszołomy” nie

mogli wejść do budynków rządowych. „Jak SLD nie skrewi” – tak z kolei pozytywnie oceniał szanse odwołania rządu dzięki głosom postkomunistów Donald Tusk. Jedyne czerwcowe zamachowice z roku 1992, który wyrażał wtedy swoje wątpliwości, Waldemar Pawlak, po ujawnieniu nagrania Renaty Beger zawiesił rozmowy koalicyjne z PIS. PSL stanowi jak zwykle niewiadomą. Dziś ci sami czerwcowi specjaliści od „nocnej zmiany” oraz dawni komunistyczni towarzysze, a dzisiejsi socjaldemokraci wraz ze zjednoczoną z nimi lewicą laicką, czyli dawną opozycją solidarnościową ponownie połączyli swoje siły. Pod hasłami obrony wolności, demokracji, moralności w polityce itd. ,itp. chcą zdestabilizować sytuację, wywołać kryzys polityczny, doprowadzić do dymisji rządu Jarosława Kaczyńskiego, rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, ale przede wszystkim zamierzają maksymalnie zmniejszyć przyszłe szanse wyborcze PIS. Sprzyjają im media, (tak jak w 1992 roku) szczególnie te zakładane przez byłych funkcjonariuszy WSI. „Jest to próba obalenia rządu” powiedział wprost minister w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Celem jest zablokowanie zmian i reform, które zapowiedział rząd Jarosława Kaczyńskiego. Do dawnej antypolskiej czerwcowej koalicji z 1992 roku dołączył dziś Andrzej Lepper. (Spotkanie z Tuskiem w hotelu w Poznaniu ?). Wśród ekspertów Leppera znajdujemy płk. Marka Mackiewicza, byłego szefa kontrwywiadu WSI, oraz dwóch byłych szefów WSI: gen. Konstantego Malejczyka i kontradmirała Kazimierza Głowackiego.

Andrzej Lepper dzień po odwołaniu go z rządu Jarosława Kaczyńskiego, uznał rozwiązanie WSI za „niewykonalne”. Bez ogródek wyjaśnił, że „do 30 września likwidacja będzie możliwa tylko na papierze”. Co miał na myśli, wkrótce się o tym przekonamy.

Wojciech Reszczyński